

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki
Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
ORCID 0000-0003-0043-5496

KRZYSZTOF KAŃKOLEWSKI, *UMARŁY CMENTARZ.
WSTĘP DO STUDIÓW NAD WYJAŚNIENIEM PRZYCZYŃ
I PRZEBIEGU MORDERSTWA NA ŻYDACH W KIELCACH
DNIA 4 LIPCA 1946 ROKU, WARSZAWA 2008, 248 S.*

W latach 2006–2008 zostały opublikowane przez Instytut Pamięci Narodowej dwa tomy opracowania *Wokół pogromu kieleckiego*¹. W tym czasie były one dość powszechnie uznawane za podsumowanie ówczesnego stanu badań nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Kilka-
naście lat później pojawiły się kolejne prace, które wiele wniosły do stanu badań i znacząco wpłynęły na dyskusję wokół tych dramatycznych wydarzeń. Chodzi przede wszystkim o dwutomowe opracowanie Joanny Tokarskiej-Bakir *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego* (Warszawa 2018) oraz czwarty tom wydawnictwa *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku* (Warszawa 2019), pt. *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, pod redakcją Augusta Grabskiego. W tej ostatniej publikacji ukazało się wiele artykułów dotyczących pogromu w Kielcach bądź wybranych zagadnień z nim związanych. Analizie zostały poddane różne

¹ *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

sposoby interpretacji tej zbrodni², w tym nowe propozycje badawcze oparte na teoriach zaczerpniętych z pokrewnych dyscyplin naukowych³. Należy podkreślić wagę dwóch artykułów Bożeny Szaynok zamieszczonych w tym wydawnictwie. Można je potraktować jako kolejne podsumowanie badań na pogromem Żydów w Kielcach⁴. Bożena Szaynok, kończąc swoje rozważania, stwierdziła m.in.: „Musimy [...] pamiętać, że tragedii w Kielcach nie da się opisać jednym scenariuszem”⁵. Możliwości kontynuowania poszukiwań badawczych oraz reinterpretacji niektórych zdarzeń, do których doszło w czasie pogromu, zostały opisane także w kilku artykułach autora niniejszej recenzji⁶.

Przegląd ważniejszych publikacji dotyczących interesującej nas tutaj problematyki można zakończyć na wydanej w 2021 r. książce Juliana Kwieka⁷. Jest ona swego rodzaju kompendium wiedzy (w tym literatury przedmiotu) na temat przemocy antyżydowskiej w Polsce w latach 1944–1947.

Relacje polsko-żydowskie po wojnie były bardzo skomplikowane i nie da się ich wyjaśnić za pomocą jednej wybranej koncepcji. Wiele aspektów tych relacji budzi żywe emocje i polemiki, przesłaniając rzeczowe argumenty i ustalenia, które są

² Ł. Krzyżanowski, M. Zaremba, „Bić ich za nasze dzieci!”. *Panika moralna i przemoc zbiorowa wobec Żydów w Polsce w latach 1945–1946* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019, s. 489–510.

³ J. Tokarska-Bakir, *Pogrom jako akt kontroli społecznej. Springfield 1908 – Polska 1945–1946* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich ...*, s. 467–487.

⁴ B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich ...*, s. 215–235; *eadem*, *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947* [w:] *ibidem*, s. 511–526.

⁵ B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze ...*, s. 235. Zob. także *eadem*, *Polska historiografia po 1989 r. ...*, s. 519, przypis 39: „Warto w tym miejscu wyjaśnić, że teza o prowokacyjnych działaniach władz nie wyklucza przyjęcia antysemityzmu jak innego czynnika sprawczego kieleckiej tragedii”.

⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r. Możliwości badawcze*, „Arcana” 2016, nr 132, s. 105–124. Autor zwrócił uwagę na nowe ustalenia badawcze, które spowodowały zdezaktualizowanie się niektórych stwierdzeń przyjętych w śledztwie IPN, a znanych z opublikowanego w tomie drugim *Wokół pogromu kieleckiego* postanowienia o umorzeniu śledztwa w 2004 r. Zob. także: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką – opowieść o pogromie Żydów w Kielcach. Recenzja książki Joanny Tokarskiej-Bakir, „Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego”*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2018, t. 1, t. 2: *Dokumenty*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 315–384; *idem*, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy. Wokół bezradności badawczej nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021, s. 303–340.

⁷ J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa 2021.

wynikiem badań naukowych. Ustalenie zarówno przebiegu, jak i odpowiedzialności poszczególnych osób za wydarzenia z 4 lipca w Kielcach (w tym jednoznaczne wskazanie wszystkich sprawców) jest bardzo trudne m.in. ze względu na problem wiarygodności źródeł i wzajemnie wykluczających się informacji (część materiałów pochodzi z procesów o charakterze politycznym). Zwolennicy różnych teorii interpretacyjnych niejednokrotnie nie zgadzają się co do samych faktów i definicji sytuacji. Problemem jest także nieustanne mierzenie się z mitami i stereotypami, które narosły wokół pogromu Żydów w Kielcach. Trudno też zaakceptować sytuację, kiedy w polu widzenia badacza znajduje się jedna niepodważalna teoria. Warto więc powtórzyć rzecz oczywistą w badaniach naukowych, że w procesie interpretacji normalne jest ścieranie się hipotez konkurencyjnych, alternatywnych, głównych i ubocznych.

W przestrzeni publicznej, co jakiś czas, pojawiają się także głosy nawiązujące do tez (hipotez) zawartych w książce Krzysztofa Kąkolewskiego, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 2008 (wydanie pierwsze 1996). Wśród osób zainteresowanych badaniami nad pogromem Żydów w Kielcach publikacja Kąkolewskiego jest powszechnie znana, a zawarte w niej sądy i opinie miały i mają wielu zwolenników. Z tego też m.in. powodu książka ta była oceniana przez innych badaczy zajmujących się problematyką relacji polsko-żydowskich po 1945 r. Warto kilka takich wypowiedzi przytoczyć.

Ryszard Gryz w publikacji z 2000 r., przedstawiającej stan badań nad postawą Kościoła katolickiego wobec wydarzeń w Kielcach, uznał, że „podstawowym mankamentem [książki Krzysztofa Kąkolewskiego] jest brak przypisów. Stąd interesujące, a nawet wręcz sensacyjne tezy nie posiadają uzasadnienia źródłowego. Poza tym praca zawiera wiele błędów i nieścisłości”⁸.

Bożena Szaynok w artykule *Spory o pogrom kielecki*, który ukazał się w pierwszym tomie *Wokół pogromu kieleckiego*⁹, bardzo krytycznie oceniła publikację

⁸ R. Gryz, *Stanowisko Kościoła katolickiego wobec pogromu Żydów w Kielcach. Stan badań*, „Nasza Przeszłość” 2000, t. 93, s. 426. Zdaniem Gryza, także ks. Jan Śledzianowski w publikacji *Pytania nad pogromem kieleckim* (Kielce 1998) zwrócił uwagę na niedociągnięcia w opracowaniu K. Kąkolewskiego.

⁹ B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 111–129.

Krzysztofa Kąkolewskiego¹⁰, stwierdzając, że należy ona do grupy „kilku pozycji, których autorzy zdecydowanie opowiedzieli się za tezą o prowokacji, ignorując lub spychając na margines problem antysemityzmu”. Stwierdziła dalej, że u „autorów negujących lub pomniejszających znaczenie antysemityzmu w czasie wydarzeń kieleckich często pojawia się odwołanie do współczesnych wydarzeń”, a „punktem wyjścia do zaprzeczania antyżydowskim nastrojom i postawom w Polsce powojennej są współcześnie wysuwane pod adresem Polaków oskarżenia o antysemityzm”¹¹. Zdaniem Szaynok, Krzysztof Kąkolewski uznał, że kluczem „do zrozumienia pogromu jest prowokacja radzieckich i polskich służb specjalnych”, a „udowodnienie tej tezy odbywa się przez cytowanie informacji z anonimowych źródeł”, co powoduje, że czytelnik „zostaje pozbawiony jakiegokolwiek możliwości ich weryfikacji”. Ponadto Szaynok postawiła Kąkolewskiemu zarzut, iż „często do rekonstrukcji poszczególnych wydarzeń autorowi wystarcza pojedyncza relacja” przy jednoczesnym ignorowaniu źródeł, „według których nie można jedynie prowokacją wyjaśniać antyżydowskich nastrojów i działań w Kielcach”. W książce Kąkolewskiego antysemityzm został zastąpiony „antysemityzmem komunistycznym”. Podsumowując krytyczne rozważania, badaczka relacji polsko-żydowskich podkreśliła:

autorzy akceptujący tezę, że wydarzenia kieleckie zostały przygotowane i przeprowadzone przez służby specjalne polskie i radzieckie, nie zajmują się problemem odpowiedzialności części mieszkańców Kielc za te zbrodnie. Innymi słowy, żaden z Polaków mieszkających w Kielcach nie wziął udziału w zbrodni, w czasie wydarzeń stanowili oni bierną masę, oddzieloną od miejsca zbrodni kordonem milicji i wojska. Zdaniem tychże autorów nie istnieje problem antysemityzmu w Polsce po wojnie, także w czasie wydarzeń w Kielcach. Istnieje jedynie problem wykorzystywania w świecie przez różne środowiska fałszywego oskarżenia Polaków o antysemityzm w celu osiągnięcia jakichś korzyści. Tak jak uproszczeniem jest opisywanie pogromu przez pryzmat jedynie prowoka-

¹⁰ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku*, Warszawa 1996. Drugie wydanie książki ukazało się w 2008 r.

¹¹ B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki...*, s. 121.

cji, tak i uproszczeniem jest widzenie wydarzeń w Kielcach 4 lipca 1946 r. tylko w kontekście antysemityzmu¹².

W kolejnym, wspomnianym już wyżej, artykule dotyczącym nowych ustaleń badawczych w badaniach nad pogromem napisała m.in.:

Zdarza się, że interpretacja o prowokacji wynika z analizy „pozakieleckich” wydarzeń, np. w książce Krzysztofa Kąkolewskiego *Umarły cmentarz*. Jej autor stwierdza, że „pogrom został wyznaczony na dzień, w którym zaczął się proces o Katyń w Norymberdze”. Próba wiązania „Katynia” z „Kielcami”, służącego radzieckim celom, jest dobrym przykładem tworzenia interpretacji nie na podstawie źródeł, lecz przez odpowiedź na pytanie *cui prodest*¹³.

W tomie pierwszym *Wokół pogromu kieleckiego*, w wyborze dokumentów ze śledztwa w sprawie wydarzeń w Kielcach prowadzonego od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. (oprac. Jacek Żurek) znajduje się *Protokół przesłuchania świadka Krzysztofa Kąkolewskiego* (Warszawa, 27 listopada 1995 r.)¹⁴. Czytamy w nim m.in.:

Moim zdaniem pogrom był nie tyle prowokacją, co reżyserowaną na prowokację operacją milicyjno-wojskową. Przypuszczam, że reżyserem był Władysław Sobczyński, ówczesny szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach, który wydał rozkaz wyłapywania osób cywilnych z ulic Kielc, z których część postawiono przed sądem wojskowym i skazano m.in. na kary śmierci, mimo że żadna z tych osób nie była winna śmierci żadnej z ofiar przy ulicy Planty. Prostuje, nie chcę pomawiać Sobczyńskiego, bo nie mam na to żadnych dowodów. Wszystkie moje dotychczasowe wypowiedzi publiczne na temat przyczyn pogromu opierają się o wzajemnie uzupełniające się poszlaki. Na pytanie prokuratora, czy świadek posiada jakieś dokumenty potwierdzające,

¹² *Ibidem*, s. 123–125.

¹³ *Eadem*, *Nowe ustalenia badawcze...*, s. 229.

¹⁴ *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 322–324.

że pogrom w Kielcach był reżyserowaną na prowokację operacją milicyjno-wojskową, świadek odpowiada, że nie ma, mimo czynionych wysiłków w Polsce i w Rosji¹⁵.

Książka Krzysztofa Kąkolewskiego oparta jest na materiałach z Archiwum Akt Nowych (autor wymienia kilkadziesiąt jednostek archiwalnych z dwóch zespołów), Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (siedem jednostek archiwalnych), Centralnego Archiwum Wojskowego (trzy jednostki archiwalne), Studium Polski Podziemnej (jedna teczka), Żydowskiego Instytutu Historii (protokoły Centralnego Komitetu Żydów) oraz prywatnego archiwum Jana Wrzeszcza. Wykorzystane zostały także opracowania naukowe i artykuły prasowe. Ze względu na ograniczenia w dostępności do dokumentów, które w latach dziewięćdziesiątych XX w. były jeszcze dużą przeszkodą, przeprowadzona kwerenda może budzić sporo wątpliwości co do jej właściwego ukierunkowania. Bardziej problematyczne jest jednak korzystanie przez Autora *Umarłego cmentarza* z relacji „anonimowych informatorów”. W wielu przypadkach ich wypowiedzi mają kluczowe znaczenie.

Książka Krzysztofa Kąkolewskiego nie jest opracowaniem *stricte* naukowym, jej narracja bardziej przypomina rozbudowany reportaż historyczny (składa się z 61 szkiców), który został wzbogacony elementami aparatu naukowego.

Nie odrzucając z góry niektórych hipotez (czy może lepiej – propozycji poszukiwań badawczych) postawionych przez autora *Umarłego cmentarza*, trudno nie zgodzić się z zarzutami Bożeny Szaynok czy Ryszarda Gryza, dotyczącymi bazy źródłowej książki oraz braku odpowiedniego aparatu naukowego (braku przypisów przy najważniejszych zagadnieniach). Aby unaocznic wagę poruszonego problemu, warto w tym miejscu zaprezentować liczne takie sytuacje (cytaty na podstawie drugiego wydania książki Krzysztofa Kąkolewskiego z 2008 r.):

– Zbrodnia była celowo zawikłana już przez planistów i jej wykonawców, a potem przez tych, którzy specjalnie zaciemniali jej przebieg, przez specjalne oddziały propagandowe powołane do ostatecznej dezinformacji na ten

¹⁵ *Ibidem*, s. 324.

temat – dlatego stajemy wobec szczególnie zawikłanych splotów zdarzeń. Niektóre z nich są dokładnie zaplanowanymi przypadkami, inne wynikają naturalnie ze sprowokowanego przebiegu zdarzeń¹⁶.

– Tymczasem członkowie [...] Partii Komunistycznej ubrani w mundury wojskowe i policyjne, i po cywilnemu, byli mordercami, a P[olska] P[artia] R[obotnicza] podzęgała do zbrodni, i zorganizowała grupę swoich członków, którym wydano rozkaz zabijania niewinnych Żydów¹⁷.

– Spłonęła cenna historyczna część archiwum i spraw z procesów wojennych i tużpowojennych. W przybliżeniu do pięćdziesiątego któregoś tam, czwartego¹⁸.

– Jeśli dodamy, że jeden ze świadków, o których mowa powyżej, działających na niwie propagandy pogromu, był w czasie wojny członkiem Narodowych Sił Zbrojnych i wraz z Brygadą Świętokrzyską N[arodowych] S[ił] Z[brojnych] opuścił Polskę pod opieką niemieckich sił zbrojnych, a potem wrócił do kraju i nie tylko nie został uwięziony i skazany za przynależność do wrogiej organizacji i kolaboracji z Niemcami, ale swobodnie poruszał się, a nawet jak sam twierdzi jako bierny świadek uczestniczył w pogromie¹⁹. [...] Według mojej opinii, był on przygotowywany do „wersji N[arodowych] S[ił] Z[brojnych]”. Ponieważ, jak wynika z moich badań, władze bezpieczeństwa nadzorowane i kierowane przez Rosjan – doradców na miejscu i przybyłego z Moskwy, specjalnego instruktora do spraw pogromu Michaiła Aleksandra Diomina²⁰, z góry nie zakładały, kogo obciążyć winą za pogrom²¹.

¹⁶ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 8.

¹⁷ *Ibidem*, s. 13.

¹⁸ *Ibidem*, s. 22.

¹⁹ W tym miejscu warto wspomnieć występowanie w źródłach niezidentyfikowanej postaci „kpt. Janka” (zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 47–49).

²⁰ W sprawie Diomina zob. m.in.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Między tezą, hipotezą a fikcją literacką...*, s. 328.

²¹ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz ...*, s. 29.

– Pułkownik, późniejszy generał Grzegorz Korczyński, który nadzorował, z ramienia władz warszawskich, przebieg pogromu [...]”²².

– Jeden z informatorów, nazwijmy go informatorem „8”, który zastrzegł absolutną tajemnicę na temat swoich personaliów, ponieważ nie korzysta z żadnej ochrony, jak inni, prawdziwi lub domniemani świadkowie, a obawia się nie tylko – jak on to określa – „zemsty Żydów”, ale także, że wznowione śledztwo może go zaliczyć do potencjalnych przestępców, ponieważ on jeden wśród moich rozmówców przyznaje się, że był w okolicach „domu żydowskiego” [...]. Człowiek ten przedstawił obraz, który nieco porządkuje pozornie absurdalny i niekoherentny opis wydarzeń, który prezentują historycy komunistyczni i postkomunistyczni. [...] Co pewien czas czterech, nie – prostuje – sześciu mężczyzn wyprowadza rannego Żyda i oddaje go w ręce bojówki O[chotniczej] R[ezerwy] M[ilicji] O[bywatelskiej] – P[olskiej] P[artii] R[obotniczej], która przybyła z fabryki. Tych sześciu mężczyzn nigdy nie odzywa się ani słowem, nie prowokuje, nie zachęca do zabijania Żydów, tylko spełnia jakby mechanicznie swoją pracę zbrodniczą, będąc łącznikami między wnętrzem budynku a rodzajem placyku czy skweru, gdzie operują. Ludzie ci, owych czterech – czy sześciu – mężczyzn to niknie, to powraca z nowymi ofiarami. Kursując nieregularnie – czasem między ich pojawieniami się upływa dłuższy czas. Jednak zawsze są ci sami mężczyźni, których skład osobowy ani zachowanie nie zmienia się. Informator ów zapamiętał kulminacyjny niejako moment pogromu. W drzwiach klatki schodowej ukazał się żołnierz, który krzyknął: „Porucznik Wacek zabity!”. Według innych danych, tuż przed pogromem, w wojsku i K[orpusie] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrznego] rozpowszechniano informację paralelną do rozgłaszanej przez milicjantów i cywilnych funkcjonariuszy o zabijaniu dzieci na macę w domu żydowskim. Otóż informacja ta jest identycznie brzmiąca, co okrzyk żołnierza: „Żydzi zabili porucznika Wacka”. Czy ów krzyk był prowokacją?²³ Pewnie nigdy nie da się ustalić, ponieważ w walce z Żydami

²² *Ibidem*, s. 67. O Grzegorzu Korczyńskim w kontekście pogromu w Kielcach zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego...*, s. 43–45, 69; R. Kuśnierz, *Pogrom kielecki na łamach prasy w Polsce [w:] Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2..., Warszawa 2008, s. 158.

²³ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy...*, s. 320–321.

zostało zabitych co najmniej dwóch, a może i czterech funkcjonariuszy inwaduujących budynek. Kim byli owi osobnicy? [...]. Nazwisko jednego z takich kryminalistów ustaliłem. [...]. Poszukując składu grupy cywilów działającej przy ul. Planty, poza „ludźmi obozującymi w lesie”, o których mówi informator nr „4”, a co potwierdził w przedśmiertnych rozmowach jeden z dygnitarzy ówczesnych Kielc, natrafiliśmy na trop przywiezionych z więzienia w Radomiu [...] więźniów kryminalnych [...]”²⁴.

– Należy domniemywać, że zmobilizowane na referendum, poprzedzające tylko o kilka dni pogrom, tajne grupy bojowe w ubraniach cywilnych mogły uczestniczyć w pogromie. W jednym z meldunków jest powiedziane, że każdy pułk ówczesnego W[ojska] P[olskiego] posiadał takie grupy, a więc miał je IV pułk piechoty i oddziały II Dywizji W[ojska] P[olskiego], stacjonujące w Kielcach. Ich umundurowani koledzy działali w pogromie jawnie, nie można więc sobie wyobrazić, by nie użyto bojówek tajnych, a może właśnie na nich cały plan się opierał²⁵.

– Udało się ustalić aż trzy nazwiska osób związanych z nowym reżimem, które wmiszały się w tłum ubrane w battle-dressy brytyjskie, jakie nosili żołnierze II Korpusu. Nazwiska te są w naszej dyspozycji na żądanie, ponieważ tych ludzi nie można obciążyć zarzutem zbrodni, gdzie stały one lub kręciły się wśród gapiów, przeważnie wzdłuż ulicy Sienkiewicza. Spełniali oni podwójną rolę: potwierdzali swoimi mundurami udział „sił andersowskich”, zarazem obserwowali gapiów. Ponieważ to z gapiów formowano grupę osób, z których z kolei mieli być wybrani przyszło oskarżeni. Poza bowiem kluczem zawodowo-pochodzeniowym oskarżonych potem o zamordowanie niewinnych krwi żydowskiej ludzi wybierano z gapiów, skrzętnie omijając tych wszystkich, którzy znajdowali się zbyt blisko teatru wydarzeń. [...] Andersowcy byli to: syn wysokiego dygnitarza UB z Kielc, nastolatek – choć wtedy takiego określenia nie było – prawdopodobnie skierowany tam przez ojca,

²⁴ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 75–77.

²⁵ *Ibidem*, s. 79.

drugim andersowcem był strażnik więzienny, więzienia podlegającego UB w Kielcach. [...]. Trzecim ustalonym przez nas andersowcem był porucznik Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach, który prawdopodobnie działał w tandemie z nieznaną w Kielcach kobietą, która kręciła się wśród tłumu gapiów wzdłuż ulicy Sienkiewicza i wypytywała ich, na przykład, o to, jak głosowali w referendum²⁶.

– Nieżyjąca już Stanisława H[anusz], która na rozkaz W[olności] i N[iezawisłości]²⁷ należała do osób badających przyczyny, przebieg i skutki pogromu, opowiadała mi we wrześniu 1946 r., a potem potwierdzała to kilkakrotnie w latach 70. i 80., że wraz z grupą badaczy ustaliła: 1) robotnicy z P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] i O[chotniczej] R[ezerwy] M[ilicji] O[bywatelskiej] z fabryki SHL²⁸ wyszli zainspirowani przez kłamliwą plotkę przekazaną na oficjalnej masówce przez byłego członka N[arodowych] S[ił] Z[brojnych], a w owym czasie konfidenta U[rzędu] B[ezpieczeństwa]. Otrzymał on rozkaz W[ojewódzkiego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], by opowiedzieć o przelewaniu w domu na ulicy Planty krwi dzieci chrześcijańskich. 2) inwazji gmachu dokonali uzbrojeni funkcjonariusze różnych służb. Żydzi byli uzbrojeni i bronili się; w wyniku walk zginęło kilku Żydów i dwóch funkcjonariuszy U[rzędu] B[ezpieczeństwa]. 3) jeden z prokuratorów, któremu zlecono asystować przy obdukcji pomordowanych Żydów, na widok zmasakrowanych ciał popełnił samobójstwo. Jednak możliwe jest, że w czasie obdukcji czy w czasie pisania protokołu doszło do sporu na tle śmiertelnych ran zadanych Żydom. Prawie wszyscy zostali zastrzeleni lub zakłóci bagnietami, co stwierdził ów prokurator. W ostateczności przyjęto wersję, że zbrodni dokonali zwykli mieszkańcy Kielc, a prokurator stracił życie. Mógł zostać zabity, mógł wobec sfałszowania protokołu zaprotestować samobójstwem²⁹.

²⁶ *Ibidem*, s. 83–84.

²⁷ Na temat struktur organizacyjnych i działalności poakowskich struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na Kielecczyźnie zob.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 123–310.

²⁸ Suchedniowska Huta „Ludwików” w Kielcach.

²⁹ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 88.

– Tym, którzy pogrom organizowali, chodziło o to, by jeszcze przez pewien czas – czas przebiegu pogromu lub jeszcze jeden dzień, dwa – mieć wolną rękę w wyborze, kogo oskarżyć o pogrom. Być może chodziło o skonsultowanie się z Moskwą, z tym, kto wydał decyzję o konieczności przeprowadzenia pogromu [...]. [...] można wysunąć hipotezę, że wydarzenie przygotowane przez tajne służby było tak wielkiej wagi i rangi, że decyzję w tej sprawie rezerwował sobie Stalin³⁰.

– Znamienna jest tu postawa informatora, którego nazwijmy nr. „4”. Złożył on rewelacyjne świadectwo, ale wycofał się potem z najważniejszej części swojego zeznania³¹.

– Według mojego informatora nr „4”, ta sama grupa likwidacyjna w cywilnych mundurach mordowała Żydów, a potem w namiotach, w lesie czekała na następną porcję osób do zastrzelenia³².

– Informator „8”. [...] Jego ojciec, wybitny, w sensie komunistycznym, działacz K[omunistycznej] P[artii] P[olski], P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] i P[olskiej] Z[jednoczonej] P[artii] R[obotniczej], a może i W[szechzwiązkowej] K[omunistycznej] P[artii] (b[olszewików]), odegrał do dziś dnia niewyjaśnioną rolę w pogromie kieleckim. Jeśli powiedział synowi wszystko, co wiedział, to my wiedzielibyśmy wszystko. Z informatorem tym kontaktowałem się dwukrotnie przez osobę trzecią. [...] Podobnie jak jego siostra, która pracowała w UB, był on długie lata funkcjonariuszem wywiadu i kontrwywiadu. [...] przekazuje mi to, co ojciec w jednej z nielicznych rozmów na temat pełnionych przez siebie funkcji mu przekazał: „W tej sprawie mój ojciec i nikt z Polaków z aparatu władzy nie miał nic do gadania. Przyjechał doradca radziecki i on wszystkim kierował. Ojciec, jak twierdzi informator, opowiadał, że organizatorami i wykonawcami pogromu byli oficerowie wojskowi (NKWD) wyraźnie pochodzenia żydowskiego, których nie znał wcześniej – byli mu całkowicie obcy – w Kiel-

³⁰ *Ibidem*, s. 91.

³¹ *Ibidem*, s. 115.

³² *Ibidem*, s. 127.

cach też. Również nie zatrzymali się w samych Kielcach, tylko obozowali koło jednostki wojskowej w lesie (prawdopodobnie na Bukówce), po »wykonaniu zadania« wyjechali z Kielc³³.

– W niektórych źródłach i zeznania[ch] podaje się, że to Grynbaum³⁴ wszedłszy do części zajmowanej przez Żydów niekomunistów zorganizował tam obronę, że pierwsze strzały – według tej wersji – padały ze strony żydowskiej, właśnie z rozkazu Grynbauma. Rzekomo wtedy zabito jednego z funkcjonariuszy, którzy wdarli się do gmachu, co rzekomo miało rozgniewać siły wojskowo-milicyjne do tego stopnia, że zamordowały tak wiele osób. W świetle tych twierdzeń Grynbaum należałby do grupy prowokatorów, jednak nie działał z nimi w łączności, tylko niejako otrzymał odrębne i bardzo ważne zadanie, nie mając kontaktu ani powiązania z grupami uderzającymi na dom żydowski. Według tej wersji, jak jedni dowodzili wojskiem i siłami bezpieczeństwa, tak Grynbaum, doświadczony komunista i oficer UB, znalazł się po stronie „żydowskiej”, której działanie (oddawanie strzałów) było konieczne, by pogrom się rozwinął, gdyż stanowiło motyw ataku sił oblegających dom żydowski³⁵.

– Sobczyński, Kuźnicki i Gwiazdowicz³⁶ – wszyscy zostali uniewinnieni i wypuszczeni [...]. Jednak Wiktor Kuźnicki zaczął mówić nieostrożnie, że to, co zdarzyło się w Kielcach, było „absolutną prowokacją”. Co mianowicie i komu mówił, nie jest jasne. UB wpadło do niego do domu i zabrało w niewiadomym kierunku. Na próżno żona byłego dygnitarza milicyjnego poszukiwała

³³ *Ibidem*, s. 130.

³⁴ Chodzi o ppor./por. Alberta Grynbauma (Grinbauma), zastępcę szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach. Więcej na temat roli tego oficera zob.: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 70–71, 238, 309, 355, 386, 449 oraz *ibidem*, t. 2 ..., s. 110, 112, 117, 122, 455, 464, 467; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szmagrzyk, Warszawa 2005, s. 211. Występuje w stopniu chorążego.

³⁵ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 151.

³⁶ O sprawie mjr. Władysława Sobczyńskiego (szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach), pplk. Wiktora Kuźnickiego (komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Kielcach) oraz mjr. Kazimierza Gwiazdowicza (zastępcy komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Kielcach) zob.: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 r. Dokumenty i materiały. Akta procesów uczestników wydarzeń oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, Kielce 1992, s. 356–392; B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1992, s. 91–92.

go w więzieniach. Właśnie po tym drugim uwięzieniu powrócił w stanie ruiny fizycznej i psychicznej. Wystarczy powiedzieć, że był więziony razem z żołnierzami A[rmii] K[rajowej] i W[olności] i N[iezawisłości], i na równi z nimi był traktowany. Właśnie wtedy, być może w przewidywaniu, że nie pożyje długo, zaczął mówić współtowarzyszom w celi to samo, co spowodowało jego powtórne aresztowanie, że mianowicie wydarzenia kieleckie były „absolutną prowokacją”. Nie wszyscy chcieli go słuchać, gdyż, mimo że robił wrażenie szczerego, otwartego i zdeteminowanego, mój informator, nazwijmy go „BSB”, wolał nie zadawać mu żadnych pytań³⁷.

– Dla atakujących żołnierzy K[orpusu] B[ezpieczeństwa] W[ewnętrznego] dom żydowski był jeszcze jednym obiektem, który rozkazano im spacyfikować. Oddział idący na Planty ulicą Sienkiewicza od wschodu – przypominam – w karnym orydyńku i dokładnie, jak na ćwiczeniach, manewrach czy w czasie gier wojennych, na komendę, w sposób idealnie wypracowany w poprzednich pacyfikacjach, obłożył – maszerując w nogę – dom żydowski seriami z RKM-ów³⁸.

– Osobnym zagadnieniem są sowieckie siły pacyfikacyjne stacjonujące w środku miasta i na jego obrzeżach. Według obserwatorów pogromu, stojących za rzeczką Silnicą, cztero- lub sześciuosobowa grupa cywilów, która wyprowadzała rannych cywilów i oddawała w ręce „motłochu” – prawdziwej czy domniemanej bojówki SHL – to wchodząc, to wychodząc, kursowała jako pośrednik, nie odzywała się ani słowem. Byli to ludzie jakby niemi. Stąd w informatorach moich, którzy zastrzegli sobie zatajenie ich nazwisk, zrodziło się podejrzenie, że są to obcokrajowcy – Rosjanie³⁹.

– Właśnie okrutni oprawcy Żydów, liczne ekipy miejscowych funkcjonariuszy i tych, którzy zjechali z Warszawy, i całej Polski do Kielc były podzielone z grubsza na trzy piony: 1) wykonawczy – mordercy, 2) grupy operacyjne

³⁷ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 155–156.

³⁸ *Ibidem*, s. 162. RKM – ręczny karabin maszynowy.

³⁹ *Ibidem*, s. 170. Informacje dotyczące stacjonującej wówczas w Kielcach jednostki NKWD zob.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy...*, s. 319.

działające wśród gapiów i przechodniów, które wyławiały osoby, co do których można było żywić nadzieję, że będą wygodne dla oskarżenia przed sądem, oraz 3) osobne grupy śledczo-prokuratorsko-sądowe. Wszystkie zmilitaryzowane, a dwie pierwsze posługujące się torturami, działały w jednym celu, ale w różnych grupach, pod różnymi dowództwami, podporządkowanymi jednak jednemu – Aleksandrowi Michajłowiczowi Dyominowi [...]. Czwartą grupą – o odmiennych zadaniach – była ta, która pierwsza wkroczyła do akcji, czyli patrol, o którym była mowa, w liczbie do 14 ludzi, który w czasie przemarszu przez Kielce miał za zadanie zwołanie i zgromadzenie tłumu gapiów (których potem nazwano motłochem) i otwarcie pola do działania dla grupy nr 2, która wśród gapiów wybierała osoby do aresztowania i postawienia przed sądem⁴⁰.

– Trzy różne grupy funkcjonariuszy i działaczy P[olskiej] P[artii] R[obotniczej], być może nie wiedzące o sobie, wykonywały zadanie, którego rezultaty miały przynieść ZSRS niewyobrażalne korzyści. Była to więcej niż prowokacja. Było to ukształtowanie wydarzeń, by z pozoru wyglądały na sprowokowane i by znaleziono i schwytano odpowiednią liczbę osób, które „dały się sprowokować”⁴¹.

Wydaje się, że zacytowane powyżej dłuższe fragmenty z publikacji Krzysztofa Kąkolewskiego pozwalają lepiej zrozumieć konieczność zachowania dystansu wobec jednoznacznych stwierdzeń autora *Umarłego cmentarza*. Problemy natury warsztatowej są bardziej widoczne, kiedy Krzysztof Kąkolewski na łamach swojej książki analizuje inne kwestie, powołując się na konkretne strony wybranych publikacji⁴². Należy odnieść się także do kilku innych stwierdzeń autora, które są nieprecyzyjne lub błędne (czasami wynikają z nieznamomości literatury przedmiotu) albo nieudokumentowane. Sprawa pożaru w archiwum Wojewódzkiego

⁴⁰ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 186–187.

⁴¹ *Ibidem*, s. 218.

⁴² *Ibidem*, s. 11–14, 26, 34–35, 69, 71, 80–81, 94, 119, 122, 140–142, 149, 155, 158–159, 206. Przy innych zagadnieniach autor nie podaje stron publikacji, na które się powołuje: s. 38, 41, 44, 57–58, 70, 78, 136–137, 197, 209, 215.

Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kielcach jest bardzo zagadkowa i intrygująca, nie jest jednak prawdą, jak podał Krzysztof Kąkolewski, że w pożarze spłonęły sprawy „z procesów wojennych i tużpowojennych”⁴³. Wystarczy zapoznać się z publikacją przygotowaną przez pracowników archiwum Delegatury IPN w Kielcach⁴⁴. Uznanie przez Krzysztofa Kąkolewskiego książki Stefana Skwarka *Na wysuniętych posterunkach. W walce o władzę ludową na Kielecczyźnie (1944–1954)* (Warszawa 1977) za „niezmiernie dokładną i kompetentną historię władz bezpieczeństwa na Kielecczyźnie” jest dużym nieporozumieniem⁴⁵. Negatywna ocena tej publikacji wynika nie tylko z zawartych w niej interpretacji wydarzeń, sądów i uogólnień (zgodnych z ówczesną linią polityczną władz komunistycznych), lecz z fałszowania źródeł i odrzucenia ogólnie przyjętych reguł postępowania badawczego⁴⁶. To także problem wiarygodności materiałów śledczych i sądowych⁴⁷ – na ten temat wypowiadało się już wielu historyków⁴⁸, także badacze najnowszej historii Kielecczyzny⁴⁹.

Powierzchniowa znajomość stanu badań spowodowała, że Kąkolewski, przedstawiając Antoniego Hedę „Szarego”, dowódcę zgrupowania oddziałów poakowskich, które rozbiły więzienie w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r., stwierdził, że był on „legendarnym komendantem ZWZ, AK i WiN na Kielecczyźnie”⁵⁰. Tymczasem Antoni Heda wkrótce po rozbiciu więzienia opuścił woj. kieleckie i nie miał związków z regionalnymi strukturami WiN-owskiemi⁵¹, nie mógł więc

⁴³ *Ibidem*, s. 22.

⁴⁴ *Inwentarz zespołu archiwalnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [1918] 1946–1954 [2013]*, wstęp: M. Jedynak, R. Piwko, oprac. I. Czyżyk, M. Jedynak, R. Piwko, Ł. Kasza, K. Polit, M. Zawsza, Kielce–Kraków 2014.

⁴⁵ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 17.

⁴⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 13, 207. Zob. także: *Nieznany dokument do dziejów „Pogromu kieleckiego”*, oprac. R. Śmietanka-Kruszelnicki, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 4, s. 126–129.

⁴⁷ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 25.

⁴⁸ Zob. *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015.

⁴⁹ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 199–207; *idem*, *Działalność prowokacyjna urzędów bezpieczeństwa w woj. kieleckim i ich manipulacje przebiegiem i wynikami śledztw w świetle materiałów Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach [w:] „Zwyczaiczny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 461–481.

⁵⁰ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 46.

⁵¹ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 123–310.

być „komendantem [...] WiN”⁵². Brak również wiarygodnych dowodów na to, że w wyniku rozbicia więzienia kieleckiego uwolniono „700 więźniów politycznych, w większości AK-owców i WiN-owców”⁵³. Nie można także stwierdzić, że Zygmunt Szewczyk był „szefem pionu wywiadu i kontrwywiadu w Stowarzyszeniu WiN”⁵⁴. Powołując się na publikację Stefana Skwarka, Kąkolewski napisał, że oddział ppor. Antoniego Sobola „Dołęgi” został rozbity 10 sierpnia 1946 r.⁵⁵ W rzeczywistości funkcjonował on kilka miesięcy dłużej i ujawnił się dopiero w listopadzie 1946 r.⁵⁶ Nie jest prawdą, że nie prowadzono śledztw w sprawie śmierci Żydów na terenie woj. kieleckiego po 1945 r.⁵⁷

Mimo tak wielu krytycznych uwag, odnoszących się przede wszystkim do metodyki i metodologii badań oraz umiejętności z zakresu źródłoznawstwa, warto zapoznać się z książką Krzysztofa Kąkolewskiego i podjąć próbę zweryfikowania niektórych stwierdzeń opartych na wypowiedziach anonimowych informatorów. Rozważania nad postawionymi przez Kąkolewskiego tezami (hipotezami) będą miały jednak sens, gdy zostaną udostępnione materiały (relacje „informatorów”, zapisy z rozmów), na podstawie których te hipotezy zostały sformułowane. Wydaje się, że udostępnienie materiałów pozyskanych od „anonimowych informatorów” wpłynęłoby na uzupełnienie wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania organów bezpieczeństwa w 1946 r. (i nie tylko)⁵⁸. Ujęcie antropologiczne zaś mogłoby nie tylko przynieść interesujące wyniki dotyczące relacji wewnątrz struktur kieleckiego Urzędu Bezpieczeństwa, lecz także poszerzyć możliwości krytycznej oceny dokumentów wytworzonych przez funkcjonariuszy tej instytucji. Opis sieci wzajemnych niesformalizowanych powiązań oraz przybliżenie realnego procesu

⁵² K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 46. Podobne sformułowania na s. 122–123, 187.

⁵³ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 46. Zob. M. Sołtysiak, R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Rozbicie więzienia w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r.*, Kielce 2009, s. 10–16.

⁵⁴ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 47. Zob. *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK, NIE, DSZ, WIN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.

⁵⁵ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 153.

⁵⁶ R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...*, s. 267.

⁵⁷ K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz...*, s. 60. Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 r. – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego) [w:] Z przeszłości Żydów polskich. Polityka – gospodarka – kultura – społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 249–277.

⁵⁸ Czasami można odnieść wrażenie, że ci „anonimowi informatorzy” mają unikatową wiedzę, a posługując się mieszanką prawdy, półprawdy i fikcji, w sposób zamierzony dezinformują autora *Umarłego cmentarza*.

decyzyjnego – w sytuacji zdumiewającej bezradności osób sprawujących nominalnie władzę w strukturach kieleckich sił bezpieczeństwa 4 lipca 1946 r. – mogłyby sporo wyjaśnić w kwestii jawnych i ukrytych mechanizmów zarządzania w czasie pogromu Żydów w Kielcach⁵⁹.

Wprowadzenie do obiegu naukowego nowych materiałów źródłowych umożliwiłoby wskazanie tropów badawczych, które przyczyniłyby do zweryfikowania, doprecyzowania lub uzupełnienia wiedzy o wydarzeniach, do których doszło 4 lipca 1946 r. w Kielcach.

⁵⁹ Konieczność skorzystania z dorobku badań sowietologicznych wydaje się oczywistością. Zob. m.in.: M. Zakrzewski, *Ontologia bezpieki – organa bezpieczeństwa w perspektywie leninowskiej teorii politycznej. Zarys zagadnienia* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”*. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014, s. 51–59.